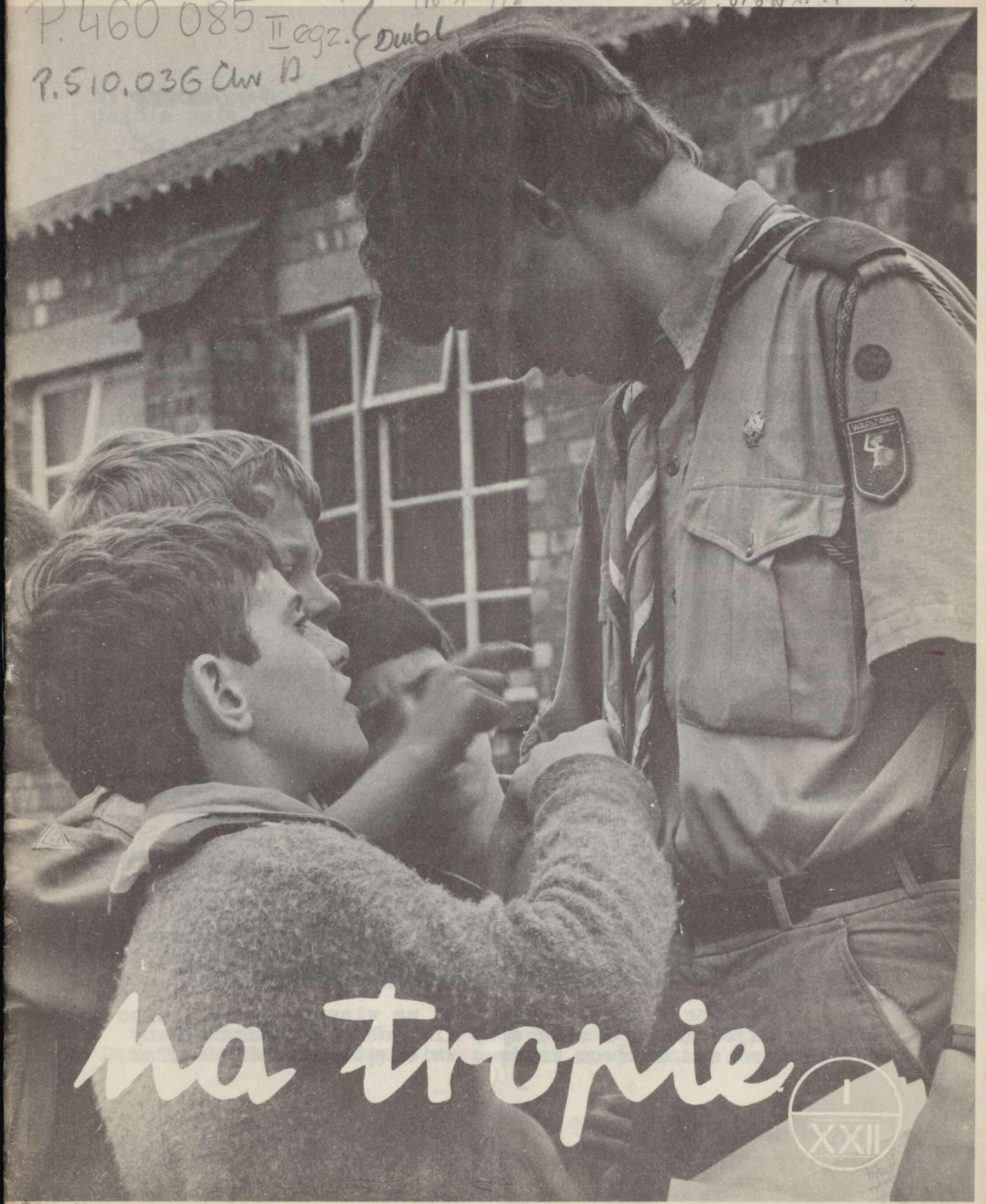


P. 460 085 II egz. }  
? 510.036 Cw II }  
Nv 1-718 }  
Dubl }

def. 61 87 11-14 II



na tropie





## *Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.*

Druhu zastępowy, drużynowy !

Przeczytaj tę gawędę, ale sam wygiłoś lepszą, ujmij ten temat po swojemu. Jeżeli moja gawęda zmusiła cię do pomyślenia na ten temat, spełniła swe zadanie.

Nasz stosunek do przyrody może być barbarzyński, egoistyczny, obojętny, rozsądny lub przyjazny. Żyjemy przeważnie w miejskich skupiskach i najczęściej nie znamy przyrody, nie rozumiemy jej praw. Zasadniczo uważamy, że przyroda ma nam służyć i poto istnieje, by nasze życie uczynić wygodniejszym. Toteż przez tysiąclecia wydzieramy przyrodzie jej skarby i czynimy ją uboższą. Wyjaławiamy ziemię i w konsekwencji słyszemy alarmy uczonych bijące na trwogę, że ziemia nie będzie mogła nas wyżywić w przyszłości. Jak pierwotni ludzie niszczyliśmy wspaniałe zwierzęta, drzewa i rzadkie rośliny bez wyraźnej potrzeby.

Oczywiście łatwo jest wpaść w skrajny sentymentalizm i nie ruszyć zwierzęcia czy rośliny. W takim wypadku ktoś zapyta a czym będziemy się żywić ?

Zdrowy rozsądek da odpowiedź na nasze pytanie. Zaczniemy tylko świadomie patrzeć naokoło, a przekonamy się, że przyroda stwarza tyle różnorodnych owoców i środków do życia i stale odradza się na nowo, że nie zawiedzie nas, tylko nie przeszkadzajmy jej a pomóżmy wykonać to zadanie.

Bezmyślne niszczenie przyrody obce jest harcerskiemu stylowi życia. Kaleczenie drzew, torturowanie zwierząt kłóci się z naszą ideologią harcerską

Obserwujemy przyrodę i jej prawa z zainteresowaniem i uczymy się mnóstwa pożytecznych rzeczy od niej, a równocześnie żyjąc na łonie przyrody zaprawiamy nasze ciało w tężyznie fizycznej i stajemy się odporniejsi na "miejskie" nowocześnie Chorobka. A skoro zaczniemy podpatrywać przyrodę, szybko zauważamy, że poza nami istnieje przepiękny świat ze swymi prawami często mądrzejszymi od ludzkich.

Rozejrzyjmy się uważnie we własnym ogródku albo w lesie najbliższym a zobaczymy ile dobrych pomocy możemy udzielić różnym drzewom, krzewom, zwierzętom i roślinom. Tak,

- 2 -

my możemy pomóc przyrodzie, ale najpierw musimy się przyjaźnie zainteresować.

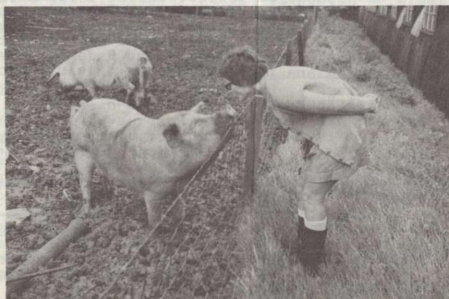
Idź do swego ogródka i zacznij się zastanawiać, której roślinie możesz pomóc. Zobaczysz potem jak się będzie wdzięczyć do ciebie za udzieloną pomoc. Usunięcie jakiegś przeszkody, załamującej jej słońce, ożywi roślinę na tychmiast. Poruszenie ziemi, dostarczenie nowej, koniecznej potrawy w postaci sztucznego nawozu będzie zawsze przyjęte z uśmiechem kwiatu.

A na obozie takie wspaniałe są okazje do zrozumienia jak pomóc przyrodzie a nie jak ją zniszczyć naszym bezceremonialnym traktowaniem.

Jeżeli zaś Twój stosunek do przyrody jest obojętny albo " żaden ", współczuj sobie, bo ubożysz własne życie; pamiętaj jednak, że świat nie kończy się na końcu Twego nosa a Ty nie jesteś "pępkiem" świata.

Otwórz oczy i patrz, a zobaczysz cudeńka nawet zaraz za progiem.

C Z U W A J !  
hm I. Płonka.



Lilford 12.X.1968 " Forum " Konferencja harcererek  
Dhna Wiola Hala zachwyca się mądrym spojrzeniem świnki.

- 3 -

1988 X 1426/23a



archiwum  
harcerskie.pl



## Historia harcerstwa

Mimo wojny światowej 1914-1918 kontakty między dzielnicowymi organizacjami harcerskimi były utrzymywane. Dążenie do połączenia całego ruchu w jeden związek znalazło swój wyraz w zjeździe kierowników organizacji harcerskiej z wszystkich ziem Polski w Lublinie 1-2 listopada 1918 w Lublinie. W wyniku obrad uchwalono:

"Polskie organizacje harcerskie byłego zaboru pruskie go, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy łączą się w jeden samostanny, niezależny od żadnej innej organizacji czy instytucji Związek Harcerstwa Polskiego".

Po Powzięciu tej uchwały uczestnicy zjazdu rozjechali się do swoich środowisk celem mobilizacji harcerzy i harcerek do udziału w rozbrajaniu niemieckiego okupanta. Przed odjazdem zjazd złożył u stóp pomnika Unii Lubelskiej wieniec: "Zjednoczone Harcerstwo - Zjednoczonej Polsce".

Utworzona na tym zjeździe Naczelna Rada Harcerska składała się z następujących osób: J. Warecki z Poznania, Br. Piątkiewicz z Krakowa, Tadeusz Strumiżo z Warszawy, Jan Grabowski z Kijowa, Helena Gepnerówna, Piotr Olewiński i Maria Wocalewska z Warszawy. Lwów nie mógł wysłać delegacji, bo walczył wtedy z najazdem ukraińskim. Naczelna Rada Harcerska została później uzupełniona przez delegatów dzielnicowych.

Statystyka na dzień 1 listopada 1918.

ziemie	harcerze	harcerki	razem
Królestwo i Litwa	10,500	4,500	15,000
Wielkopolska i Pomorze	2,900	800	3,700
Małopolska i Śląsk Cieszyński	3,500	1,700	5,200
Kresy Wsch. Rosja Europ. Syberia	7,500	2,000	9,500
razem	24,400	9,000	33,400

Przeszło trzydzieści trzy tysiące zrzeszonych dobrowolnie w jednej organizacji. Był to więc największa organizacja młodzieży w Polsce w 1918 r.

hm S.H. Jankowski.

16 stycznia 1919 ginie Andrzej Małkowski w cieśninie Messyńskiej między Syocyllą a Włochami zatopiony ze statkiem Chaouia, który najechał na zabłąkaną minę powojenną.



## Andrzej Małkowski

ur 1889 pod Kielcami - zginął na statku fr. Chaouia w cieśninie Messyńskiej 16 stycznia 1919.

Studiował na Politechnice Lwowskiej, należał do Sokoła, Zarzewia i Eleuzis. 1910 przetłumaczył na j. polski Scouting for boys B-Powella 1911 zorganizował i poprowadził pierwszy kurs skautowy we Lwowie. W październiku 1911 zaczyna redagować Skautaa 1913 prowadzi wyprawę polskiej drużyny skautowej na zlot w Birmingham w Anglii i opisuje tę w Jak skauci pracują. W tymże roku bierze ślub z dmną Olgą Drahonowską i osiada w Zakopanem ucząc w m. gimnazjum. 1914 zgłasza się z oddziałem skautów do legionu Piłsudskiego. Odmawia złożenia przysięgi wierności cesarzowi niemieckiemu i udaje się do Ameryki i Kanady gdzie w latach 1916 - 17 organizuje harcerstwo polskie. Kończy szkołę oficerską w Toronto i z woj. skiem kanadyjskim jedzie do Francji. Tu udaje mu się otrzymać przydział do armii J. Hallera, listopad 1918/

Gen. J. Haller wysyła por. Rudlickiego i A. Małkowskiego z misją do marszałka Franchet d'Espereya do Konstantynopola, aby zgodził się skierować IV dywizję gen. Żeligowskiego z Odessy do Polski. Osobną specjalną misją Andrzeja Małkowskiego było zorganizowanie specjalnych oddziałów z polskich skautów do rejonu Ukrainy i Odessy.

Zaangażowali się z por. Rudlickim w Marsylii na statek Chaouia i wypłynęli 13 stycznia 1919 z Marsylii.

Wielki, dwukominowy statek pasażerski "Chaouia" był przepełniony podróżnymi ponad wszelką możliwość. Żbite masy serbskich reemigrantów wracających po wojnie do swego kraju zalegały wszystkie miejsca, gdzie tylko postawić się dało nogę.

Małkowski z Rudlickim przeciskali się przez tłum, gdy usłyszeli głos oficera - marynarza francuskiego; Pomocznik ma panowie przekonajcie kobiety. Ma bilet trzeciej klasy i upiera się, żeby jej dać jakąś kabinę. Twierdzi, że ma dwoje chorych dzieci i że mogą nie przetrzymać podróży w dusznej, najniższej sali. Ja nic nie mogę poradzić.

Małkowski stoi chwilę i myśli. "Skaut ma obowiązek być pożytecznym i pomagać innym". Trzeci punkt prawa, które sam spolszczył przed osmiu laty.

- Pani pozwoli - zwraca się uprzejmie do zapłakanej Serbki. Chętnie zamienię z panią i ustąpię swoją kabinę.

Oficer marynarki ironicznie spogląda na zażenowanego Andrzeja usiłującego uwolnić rękę od cisnących się do niej kobiecych warg..

- Nie myślałem, aby "Chaouia" wzięła kiedy na pokład takiego ekscentryka! Nie życzył bytko teraz panu, abymy wpakowali się na jakąś zabłąkaną powojenną minę. Trzecia klasa jest na samym przedzie statku, na najniższym jego pokładzie. Porucznik Rudlicki też nie był zachwycony jego gościem Andrzejem. " Czy to wypada, kolego, aby oficer tłukł się w trzeciej klasie? Państwo solidne głupstwo, kolego!

Małkowski niec nie odpowiada, ale w oczach ma wyraźną radość. Pierwsza noc w zatłoczonej, dusznej trzeciej klasie była istotnie fatalna. Druga zeszia nieco łatwiej. Dzień można spędzać na pokładzie, bo zima na tym lazurowym morzu jest łagodna.

15 stycznia 1919... Andrzej marzy o oddziałach skautowych, które wkrótce zacznie organizować a po skończonej wojnie o Rzeczpospolitą Skautowej, w której będzie wszystko urządzone wedle skautowego systemu wychowawczego.

Robi się zimno. Powieki się kleją. Trzeba już zejść na dół. Por. Rudlicki próbuje go zatrzymać, ale Andrzej usprawnia się: wybaczenie - zejść jednak, bo jestem zmęczony całodziennym pisanie i trochę senny.

Nieco później, gdy już zasypiał, uczył na ramieniu dotyk dłoni.

- Kolego, chodźcie na górę, mijamy Messynę, jest wspaniały widok. Ciesznina Messyńska między Sycylią a Italią. Andrzej i tym razem odmówił, zmęczony zasypia.

A w dziesięć minut potem... Błysk... Huk stu gromów gromów, zgrzytający trzask łamanego żelastwa i gęzjer spienionej wody, wytryskującej w niebiosa. Chwila strasznej ciszy - i zwierzęce wrzaski ludzi, syk czerwonych od żaru kotłów, zalewanych wdzierającą się wodą, oszalały ryk syreny i chaos zapadającego się w nicość świata.

Rozdarty w strzępy przez zbłąkaną minę cały przód okrętu spowodował prawie natychmiastowe katonieje statku.

Z siedmiuset kilkunastu podróżnych ocalało tylko dwadzieścia kilka osób. Między innymi dopły-

nał do odległego o trzy kilometry lądu wyczerpany śmiertelnie por. Rudlicki.

Napróżno jednak krzyczeć będzie na brzegu, wołając towarzysza. Napróżno alarmować zaczenie rybaków. Napróżno wycekiwać będzie przez kilka niekończących się dni i nocy cudu-przypadku.

Lazurowe morze nie odpowie na zew ocalałego rozbitka. Nie odezwie się nawet na przeraźliwy krzyk rozpaczliwy wyrwyjący się z małego pokoiku w dalekim angielskim mieście. Nie wzruszy go obłądny z bólu wrzok starej kobiety z Krakowa... i nieme pozostanie na żal i na zawód tysięcy młodych serc.

O - żałośne, messyńskie morze ...

Druhu A n d r z e j u !

Przebac, że niepokojem zakłócamy spoczynek Twego ducha. Ze Cię wzywamy z wieczności.

Ale nadarza się sposobność do spełnienia dobrego uczynku: u s i s i e z s i e u k a z a ć rzeszom młodych, których zjednoczyłeś dla wielkich celów. Aby Cię ujrzeli. A ujrzawszy - poznali i umieścili w swych sercach. Ciebie, który byłeś p i e r w s z y m polskim harcerzem. Któryś jak nikt jasno widział syntezę n o w e g o ruchu.

Któryś był żywą ideą braterstwa i miłości wszystkich ludzi.

Któryś był nieustannym kowalem swego charakteru.

Któryś płonął zawsze entuzjazmem wielkości i służby.

Któryś był mistrzem pracy szarej i mistrzem pracy świetlanej. Którego życie było jednym wielkim tętentem krwi.

A ukazując się takim jakim byłeś, spełnisz - wierzymy -

jeszcze jeden czyn : T c h n i e s z ż a r i d e i ,

p r a w o ś ć , r o z m a c h i w i e l k o ś ć

w s e r c a , k r o c z ą c e T w y m i t r o p a m i .

/Na podstawie książki A. Kamińskiego: Andrzej Małkowski.

*50-letnia rocznica śmierci A. Małkowskiego*

# GROMADO! GZUJ!

Eskimoskie

majsterkowanie

*Eskimos c.d.*



Rakieta  
do chodzenia  
po śniegu

Nie ma dobrego cyklu bez majsterkowania. Cykl "Eskimosa" nie jest pod tym względem wyjątkiem. Majsterkowanie eskimoskie może być bardzo urozmaicone i bez większych kłopotów, t.zn. potrzeby użycia dużej ilości narzędzi czy ponieszenia dodatkowych kosztów. Co ważniejsze: może być wprowadzone do zbiorów cyklowych bez względu na pogodę. Jeżeli jest na dworze ładnie, zbudujemy igloo, gdy mgła - wykonamy eskimoskie zabawki.

**Rakieta.** Każdy zuch wykonuje ich dwie. Ramki zrobione zostaną z giętkiego materiału, np. wikliny. Siatka - ze szpagatu. Przymocujemy je do bucików i swobodnie chodzimy po głębokim śniegu bez zapadania się.



łyżwy  
drewniane

**Drewniane łyżwy.** Każdy zuch postara się o dwa klocki jesionowe, dębowe lub bukowe. Wystrugane z nich będą łyżwy o następujących wymiarach: wysokość - 5 centymetrów, długość - o kilka centymetrów dłuższe od stopy; szerokość powierzchni ślizgowej - półtora centymetra; szerokość klocka pod stopą - trochę mniejsza od szerokości trzewika.

Kształt łyżew jak na rysunku. Powierzchnia ślizgowa wystrugana na ostry kant. Można ją obić cienką blaszką.

W górnej części każdej z łyżew wywiercamy na wylot dwa otworki o średnicy 1 centymetra - jeden pod piętą a drugi na wysokości nasady małego palca. W otwory te wtykamy rzemieńne (lub inne) paski, którymi łyżwy przymocujemy do stóp.

**Saneczki.** Potrzebujemy dwie deski wielkości dowolnej. Zależy ona od tego czy chcemy mieć sanki małe czy duże. (Mówiąc "wielkość" mam na myśli długość i szerokość) Grubość desek powinna być 2 1/2 do 3 1/2 centymetra. Wycinamy je w kształt płoć, t. zn. zaokrąglamy jeden koniec. Płoć możemy poobić paskiem blachy.

Gurną część sanek wykonujemy z listew szerokości 4 do 6 centymetrów.

Żeby sanki mocno się trzymały i nie rozleciały się, wiążemy je dwiema mocnymi listewkami: jedną z przodu i jedną z tyłu. Całość mocno zbijamy gwoździami.



saneczki



igloo

**Igloo.** Naprzód lepimy ze śniegu "cegiły". Potem układamy je w kształt eskimoskiego domu. Całość polewamy w czasie mrozu wodą, aby ściany zostały w ten sposób "zacementowane". Uwaga: Z igloo nie możemy korzystać przed jego dokładnym zamrożeniem, ani w czasie odwilży. Cała budowla bowiem może się na nas zawalić.

**Eskimos.** Łatwo go wykonać z wydmuszki jajka. Twarz namalujemy farbą. Futrzaną czapkę zrobimy z odpowiedniego materiału. Szyja - podstawka, na której stoi głowa, wycięta jest z tekstury i ozdobiona kolorowymi wycinkami.



balwan  
z waty

**Balwan.** "Szkieletem" jego będzie kartonowy rulonik (np. po papierze toaletowym). Nakładamy na niego warstwę waty. Głowę odzielamy od tułowia przez lekkie ściśnięcie szyi szalikiem. Nos, oczy itp. oznaczamy barwnymi skrawkami materiału. Kapelusz będzie z filcu lub czegoś podobnego.

**Naszynnik.** Eskimosi spędzają zimowe wieczory rzeźbiąc przyrządy z kości wielorybów, fok itp. Z podobnych materiałów, jak też z zębów tych zwierząt, robią sobie piękne naszyjniki. Zuchom o zęby fok postarają się trudno - ale świnie czy owce zębów swych nie pożądują przy życzliwej pomocy pana rzeźnika. Zęby nанизujemy na nić oddzielając je paciorkami.



naszyjnik  
z  
zębów

Renifer. Tułów z korka. Głowa i szyja z tektury. Rogi z drutu. Nogi z zapałek lub gwoździ - ot i zwierzak gotowy.

## gry

**Zaginiony pies.** Wódz opowiada zuchom historyjkę o psie, który zagubił się. Młody to szczeniaki niedoświadczony. Jeśli go zuchy szybko nie odnajdą, zginie z głodu i chłodu.

Tymczasem jeden z zuchów wyszedł na pokryte śniegiem pole. Unikając już pozostawionych innych śladów, robi wyraźny trop i wraca inną drogą.

Po upływie określonego czasu gromada wyrusza na poszukiwanie śladów i psa.

Zabawa będzie ciekawsza, jeśli trop będzie urozmaicony. Niech więc pies to biegnie, to stanie, to kluczy, to wraca.. Zuchy powinny odgadnąć co on robił.

**Zakret śmierci.** Jeden zuch siedzi na sankach, dwóch ciągnie. W pewnej chwili "psy" robią gwałtowny zwrot o więcej niż 90 stopni, starając się wyrzucić jeźdźca. Jeśli im się to uda - wygrywają, jeśli nie- wygrywa jeździec.

**Na tropie wroga.** Gromada dzieli się na dwie partie. Jedna rusza naprzód pozostawiając na śniegu ślady. Przeszedzszy 200-300 metrów rozsypuje się po lesie i ukrywając się za drzewami robi amunicję w postaci śnieżek.

Druga partia wyrusza w pogoń w 10 minut po pierwszej grupie. Każdy zuch ma po parę śnieżek. Idąc po tropach dochodzą do miejsca, gdzie ślady zaczynają się rozpraszać. Dwódca grupy poleca zuchom rozbić się na małe patrole. Tak by każdy z nich poszedł po innym śladzie.

Wygrywa grupa, która trafi śnieżkami więcej przeciwników.



- 10 -

## Kurs zastępowych w Pitsford

"Co wiecie o Głogowie?" - Cisza, zdumienie, niepokój przywitały to pytanie, rzuczone zniemacka w czasie kursu zastępowych w Nottingham i Pitsford. Za chwilę jednak twarze te pojaśniały, wypogodziły się i nieśmiało kilka harcerek podniosło ręce. "Wiedziały" "coś tam o dzieciach, armatach, najeźdźcach". Jednej nawet coś przypomniało się o białej fladze.

Było to podczas wykładu o technice harcerskiej i aby sprawdzić, czy ten wykład był pożyteczny i zrozumiały, zadaniem ich było, w formie pokazów, nauczyć się o tym wypadku historycznym, w swoich zastępach jak gdyby na zbiorce zastępcu. Ale że to był kurs szkoleniowy, omówiliśmy wpiery historycznym tło Głogowa i dopiero wtedy dałyśmy im czas aby przygotować się.

Trudno mi jest powiedzieć, który kurs lepiej się wywiązał. Obydwie grupy zastępowych miały pierwszorzędną pomysły.

Ale muszę napisać o tych "murach Głogowa". W Nottingham kurs miał miejsce w izbie: więc materiału do pokazu miały masę. Izba ma drzwi otwierające się na ogród. Drzwi te na oścież otwarte, razem ze schodami i ścieżką tworzyły miasto Głogów. Stoły wyniesione z izby tworzyły mury obronne, za którymi krył się wróg.- Stare gazety "przypadkowo" znalezione w izbie, harcerki podarły na małe kawałki i zmieły na kulki- broń, chorągiewki zastępów były uważane za białą flagę posła, sztandary królewskie itp.

Tu bitwa była stoczona po ciemku i podjazdy Króla odbyły się zniemacka - do tego stopnia, że same siebie przestraszyły nieludzkimi okrzykami wojennymi.

W Pitsford natomiast bitwa odbyła się przed obiadem więc w biały dzień i na podwórzu szkolnym. Z tego powodu nie było tak krwawo uformować się. Ale za to pomysł jak stworzyć mur był oryginalny i warty opisu. Gdy walka rozpoczęła się to naturalnie musiały być straty po obydwu stronach. Ale zamiast padać trupem, to te "trafione" harcerki stawały i tworzyły żywy mur, przez który reszta wroga przedrzeć się nie mogła.

Marysia Wariwoda-Anglia. - 15 -



Uczestniczki kursu w Pitsford bronią Głogowa, widac "żywy mur" harcerek.



## *Nottingham - kurs zastępowych hufca "Wawel"*

Krysia, Tereska i Ewa - medalistki maratonu.

Meksyk? - nie, kurs zastępowych hufca "Wawel" w Nottingham. Kurs odbywał się w czasie Olimpiady w Meksyku, no i myśmy chciały parę złotych medali więcej dla Polski zdobyć, więc urządziliśmy swoją Olimpiadę.

Ale co to była za Olimpiada! Jeśli atleci w Meksyku chorowali na brak tlenu, to nasze uczestniczki chorowały na brak wiadomości historycznych - co to ma wspólnego z Olimpiadą naszą zaraz wyjaśnię.

Była to Olimpiada umysłowa. Każdy "bieg" trwał jedną minutę. W tych minutach trzeba było wypisać jak najwięcej:

Miast polskich	Sławnych Polaków
Rzek polskich	Sławnych Polek
Roślin i drzew	Bitew zwycięskich (z datami i miejscami)
Kwiatów	Słów na literę "W"
Krółów polskich	Złotów harcerskich (z datami i miejscami)

Ale żeby to nie było wszystko za bardzo "na siedząco", poszliśmy do parku Forest - gdzie szybko w bujnej wyobraźni harcerek byliśmy na stadionie olimpijskim w Meksyku - i tam odbyła się Olimpiada sportowa.

Odkryliśmy wtedy, że chyba najdłuższe nogi w naszym hufcu ma Ewa, bo jak ona tylko skoczyła, to inne współzawodniczki chciały się wycofać z konkursu - nikt jej dorównać

nie mógł, - o parę dobrych stóp dalej skoczyła niż następny najdłuższy skok.

Najlepiej chyba udała się sztafeta. Metą był jeden z harcerzy z hufca "Wilno", który studiując w Nottingham "przyplatał" się na nasz kurs. Pierwszy wynik sztafety był że wszystkie trzy ostatnie w biegu przybiegły do mety równocześnie. Więc trzeba było znowu biec. Harcerki przeorganizowały szyk zastępów i znowu gwizdek - znowu wyglądało, że zastępy dobiegną razem: na szczęście jedna harcerka miała trochę dłuższe nogi i jej zastęp wygrał o włos.

Maraton też nam się udał, gdyż był on w formie kroku skautowego. Wygrały najmłodsze uczestniczki kursu: Krysia, Tereska i Ewa.

Na kominku po południu miały harcerki miłą niespodziankę: w obecności rodziców, harcerek, harcerzy i zuchów, dostały za te swoje wysiłki blyszczące medale, brązowe, srebrne i złote. Razem było ich 42.

Marysia Wariwoda - Anglia



Uczestniczki kursu w Nottingham przed obiadem. Obiad ten był ciekawy dlatego, że była to "Uczta u Wierzyńka" i harcerki przebrały się w stroje z tych czasów.





## "What About Poland"?

Konkurs dobiega końca. — Obecne zadanie jest ostatnie. Wkrótce nadesłane prace zostaną ocenione i wyniki podane.

Dlatego dziś warto przypomnieć cel konkursu — jest nim zestawienie wydarzeń historycznych i osiągnięć kulturalnych polskich z takimiż w Stanach Zjednoczonych i w świecie, oraz wskazanie młodym, gdzie należy szukać odpowiednich wiadomości. Po zakończeniu konkursu zostaną podane w skrócie najważniejsze fakty z każdego okresu. Odpowiedzi oceniać będzie komisja, w której skład wchodzi: Hm. D. Sadlińska, Phm. B. Marczuk, druha A. Podworska (21-szy Ktąg St.-h.), druh F. Piotrowski (Kierownik 21-go Ktęgu) oraz przedstawiciel Kroniki Harcerskiej.

**ZADANIE III**  
Rok 1829-1837: "Era Jacksona". Ugruntowanie demokracji Grecja wzywała się z tureckiej niewoli. Demokratyczna reforma w Wielkiej Brytanii. A co było w Polsce..?

DZIENNIK CHICAGOSKI,

PIĄTEK - SOBOTA, DNIA 6 - 7 GRUDNIA, 1968

Jeżeli wszyscy hufcowi wesprą nas tak jak hm J. Bazylewski, osiągniemy szybko liczbę 1000 piątnych prenumeratorów.

Redaktor.

- 18 -

## "Na Tropie"

Przed kilku laty w Kraju w rozmowie z swoim przedwojennym Komendantem Chędnym usłyszałem takie zdanie: — "wielkość waszej tam pracy polega na tym, że 8,000 młodzieży rozslanej po świecie składa nasze dawne Przrzeczenie... i że wyjadacie centralnie "Na Tropie", które dociera w tysiącu czy ile tam egzemplarzy do tej rozproszonej młodzieży.."

Było to zdanie doświadczonego Instruktora i pedagoga, który służbę swą rozpoczął od pierwszych niearai chwil powstania Harcerstwa i doskonale rozumie jak istotnym jest dla rozproszonej młodzieży harcerskiej własne centralne pismo.

"Na Tropie" to pismo młodzieży harcerskiej z takim zaparciem prowadzone od kilkunastu lat w Londynie przez Hm. I. Płonkę, które winno docierać do każdej harcerki, każdego harcerza.

Zawiera ono — prócz wskazówek metodycznych i materiału zachowawczego i Harcerskiego — kronikę całego świata harcerskiego, w której możemy odnaleźć nazwiska lub zdjęcia tych, z którymi pracowaliśmy przed laty w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii, a którzy na falach emigracji zostali rozslani po całym świecie i tych młodych, którzy po nas przejmują pracę.

Zbliża się Boże Narodzenie — czyż dla prawdziwej harcerki czy harcerza nie byłoby najlepszym podarunkiem właśnie roczna prenumerata "Na Tropie?" Prenumerata wynosi tylko \$3, zawiadzić ją można przez Drużynowych.



## Biwak "kartoflany"

Niebywała okazja, wyjazd całej naszej drużyny na dwa dni na farmę do Colleges Crossing. W piątek, 5 marca 1968, po lekcjach, zjawiliśmy się w komplecie w Domu Polskim. Razem z drużynowym 15-tu. Przyłączyli się także wdrownicy Jurek Kuroпка i Bogdan Wilczek. Zażądawwszy swój znaczny багаж, ze sporą ilością kartofli, przyjechaliliśmy na miejsce około godz. 10-tej wieczorem i zaimprovizowaliśmy szybki posiłek. Drużyny dawał każdemu coś co niektórzy nazywali boczkim, chociaż smakowało jak węgiel.

Spaliśmy snem twardym, jak sardynki w puszcze i następnego dnia, po modlitwie i śniadaniu, zabraliśmy się do budowy tratwy. Materiał był ograniczony: kilka drzązków, powiązanych mocno z małymi beczkami blaszanymi. Utrwalamy naszą tratwę zdjęciem. Przejazdka, początkowo bardzo interesująca, kończy się kąpielą niespodziewaną. Wróciliśmy na miejsce biwaku, piecemy kartofle i gramy w pikę nożną. Po kolacji, znowu kartoflanej, przygotowujemy ognisko. Przybywa hufcowy z kilku rodzicami. Ognisko i gawęda hufcowego oraz śpiewy i pokazy pozostaną w naszej pamięci.

Następnego dnia odwiedzamy pobliskie miasteczko Ipswich, odległe o 7 mil. kąpiel w basenie i hamburgers z potatose chips. Po południu likwidujemy biwak, oczyszczamy teren i powracamy do Brisbane. Багаж szcuplejszy, więc podróżujemy wygodnie. Wstępujemy do kościoła na Mszę św w Toowoong, następnie składamy sprzęt polowy w magazynie hufca w Domu Polskim.

Oczekujemy znowu następnego biwaku.  
Czuwaj!

mł. Marek Kosiek  
2.MDH im. W. Jagiełły  
Brisbane



## "Nieprzemakający" szatas.

Była środa. Kazano harcerzom zdobywającym ówka zameldować się u dha komendanta obozu dha B. Kucharaka. Dowiedzieliśmy się, że patrolami mamy iść w las po pokładniu i zbudować sobie szałas. Mieliśmy przygotować sobie kolację i wrócić do obozu na ognisko. Ja ze swoim zastępem A. Żukaszcz poszedłem do lasu. Tam zbudowaliśmy sobie jak myśleliśmy "fajny" szakas, mocny i nieprzemakalny w razie deszczu.

Po ognisku wróciliśmy do lasu do naszego szałasu. Tam zrobiliśmy sobie kółka i położyliśmy się spać. Po krótkim czasie deszcz zaczął lać. Strasznie lało. Zastępowy Andrzej zadecydował: pakujemy się i wracamy do obozu. Już kończyliśmy się pakować, gdy zobaczyliśmy latarkę w lesie zbliżającą się do nas. Dł B. Kucharak i dh. J. Gembala powiedzieli nam, że już nie ma sensu spać w taką pogodę. Trzeba wracać do obozu. Szczęśliwi wróciliśmy do obozu i w świetlicy rozwiesiliśmy sobie nasze mokre rzeczy i dostaliśmy gorące kakao. Powiedziano nam, że ze wszystkich zastępów my najmądrzej postąpiliśmy, bo spakowaliśmy się by wracać do obozu.

Krzysztof Betkowski ów.  
8 L.D.H. z obozu Gródek 8.  
Coombe Farm, Wadnurst, 1968.



Część Szczepu Saska Kępa na pielgrzymce Częstochowa 29.IX. 1968 w Aylesford.

## 21 Arna harcerzy im. Jana Kilińskiego w Cambridge.

Drużyna powstała w 1960 roku. Zbiórki odbywają się bardzo regularnie, w polskiej szkole sobotniej po lekcjach.

Drużyna ma 20 harcerzy oraz 5 wędrowników na funkcjach oraz gromadę "Cwaników" liczącą 22 zuchów.

Drużynowy ów. Adam Kruczyński. Przyboczny ów. Bogdan Kubiakowski, który także opiekuje się zastępem "Lwów". Drugi zastęp to "Niedźwiedzie", zastępowy ów. Jerzy Pająk.

Drużyna zawsze w pełnym umundurowaniu bierze udział w polskich uroczystościach w Cambridge. Poprzednim drużynowym był phm S Berkiet, który obecnie studiuje matematykę na uniwersytecie.

Hobby całej drużyny - pływanie kajakami! Hobby drużynowego Adama Kruczyńskiego - montuje motorki do rowerów kolegom, robi to fachowo i w rezultacie wszyscy koledzy mają moto-rowery. Gra także na trąbce. Zastępowy wędrowników H.O. Michał Kruczyński (brat) interesuje się architekturą i współczesnym malarstwem. Wyw. Witold Pająk gra dobrze w szachy i bierze udział w turniejach szkolnych.

Prenumerują "Na Tropie" - ale słabo to idzie! Dlaczego?

Wywiad przeprowadził -

hm. B. Szwagrak.

*Harcerki i harcerze  
po przyrzeniu  
prenumerują Na tropie*



Harcerze z Cambridge

## *Z życia harcerki i harcerzy w Slough*

Przygotowywałyśmy się do obchodu Święta Niepodległości, a tu nagle, jak z nieba, spadła wiadomość że Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Władysław Rubin przyjeżdża z wizytacją do parafii polskiej w Slough. Czasu do przygotowań było niewiele, bo pozostało zaledwie parę dni - ale przecież w Slough jest harcerstwo, więc szybko i sprawnie przygotowaliśmy się na przyjęcie Jego Ekscelencji.

Przedstawiciele Polonii w Slough, wraz z księdzem Wstępnim na czele oraz harcerka z 33-iej D.H. -ek im. Westerplatte i harcerz z 19-iej D.H. im. T. Kościuszki, z bukietem kwiatów witali naszego drogiego Biskupa na lotnisku.

Przed Mszą sw. Jego Ekscelencja odebrał raport złożony przez harcerki, harcerzy i dwie gromady zuchów w Slough, następnie zaś oglądał naszą harcówkę i przemówił do nas. Te pół godziny, którą spędził z nami w harcówce, Jego serdeczne do nas podejście i naprawdę ojcowskie słowa, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Prosto z harcówki pospieszyliśmy do kościoła, gdzie odbyła się Msza Święta celebrowana przez Jego Ekscelencję.

Tydzień później odbył się uroczysty obchód Święta Niepodległości w Slough. Drużyny harcerskie, które zawsze bardzo dobrze ze sobą współpracują, i na tej uroczystości dały wspólne, naprawdę udane, widowisko p.t. "Jamboree w Birmingham". Druhowi Bęjczekowi z huflca "Łódź" dziękujemy za umożliwienie nam wystawienia tej jednoaktówki.

Zbliżyły się do świąt Bożego Narodzenia i już przygotowujemy się do koledowania - bo zwłaszcza w tym roku każdy grosz będzie nam bardzo potrzebny, gdyż prawie wszyscy wybieramy się na Złot na Monte Cassino.

Harcerka.

## *nana okładka*

Nasza okładka przedstawia zuchów londyńskich na kolonii w Northwick Park 1968 podziwiających sprawności harcerskie swego wodza zuchowego dha Szydło. Str. ostatnia: hm W. Sledziwski i p hm M. Nowobilski w otoczeniu zuchów. Fotografował i zdjęcia przygotował Maciek Sledziwski. Dhu Maćku, dziękujemy za piękne zdjęcia.

Redaktor.

## *co wiesz o Monte Cassino?*

- 22 -

## *wyprawa naniarka*



3-ci Akademicki Krąg Starszo-harcerski organizuje narciarską wyprawę do Mayrhofen w austrii na Wielkanoc.

Koszt 21 funtów pokrywa podróż, noclegi, wyżywienie. Podróż odbydzie się samolotem i autobusem, mieszkanie w "Chalet Tyrolsk na zboczach góry Penken 7,000 stóp.

Na miejscu wypożyczenie sprzętu narciarskiego; szkolenie narciarskie prowadzą tegoroczni mistrze olimpijscy Ernst i Erica Spiess - opłata dodatkowa ok. 5 funtów.

Terminy 30 marca do 9 kwietnia 1969, wiek 18-35 lat  
Zgłoszenia z zadatkim £5,5,0 prosimy przesyłać na adres:

Barbara Zaba 47 Rutland Gate London S.W.7.  
w terminie do 15 lutego 1969.



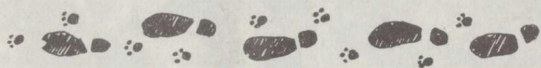
29.IX.1968 Pasowanie zuchów podczas pielgrzymki Częstochowa  
fot. T. Kowalewski

## *Odnów prenumeratę!*

- 23 -



Zuchy londyńskie z p hm M. Nowobilskim i hm W. Sledziewskim  
na kolonii w Northwick Park w 1968 r. fot. M. Sledziewski.



Rok XXII.  
Numer 1.

# na tropie

Styczeń.  
1969.

Miesięcznik młodzieży harcerskiej. Wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Redaktor od 1953 r. hm. Ignacy Płonka : 30 Anson Rd., London, N.W.2. Tel. GLA 0309.

Zespół Redakcyjny : hm. I. Mydlarzowa, hm. H. Smoleńska, hm. W. Spławska, hm. J. Hebda,  
hm. K. Obtulowicz, hm. B. M. Panciewicz, hm. B. Szwagrzak, hm. W. Sledziewski, hm. W. Wenzel.

Adres Redakcji : "Na Tropie", 30 Anson Rd., London, N.W.2. England.

Adres Administracji : "Na Tropie", 47 Rutland Gate, London, S.W.7. England.

Adres Administracji we Francji: hm. Z. Barczyk, 19, rue Peronet, Lievin, 62, France.

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać: Polish Boy Scout and Girl Guides Association.

Warunki prenumeraty: rocznie 18 szylingów.

U.S.A. i Kanada: rocznie 3 dolary.

Francja: rocznie 12 franków.

Inches  
Centimetres  
Blue  
Cyan  
Green  
Yellow  
Red  
Magenta  
White  
3/Color  
Black

Colour Chart #13

DANES  
-PR  
-OM